

MIASTO ŁÓDŹ
scenariusz filmu dokumentalnego

1. PRACA. 240

Przez nicostre, biegnące we wszystkich kierunkach nitki i drgające czołenka twarze kobiet w fabryce włókienniczej przy końcu trzeciej zmiany, nad ranem. Plansza tytułowa.

Bliskie, statyczne plany. Zmęczone twarze.

Twarze na których wielki wysiłek koncentracji.

Szare, twarze typowych przadek 35 - 40 lat.

Zmęczone, Zamykające się oczy.

Twarz kobiety.

Twarz kobiety.

Twarz.

Jasno oświetlone okna hali fabrycznej. Panoramy po nich. Widziane od zewnątrz. Inne, wiele okien. Okna.

Okna.

Okna.

60

(w czasie tej sekwencji narastający od ciszy aż do maksimum huk fabryki, jazgo

Cisza. Afisze, plakaty. "Praca w MZK czeka na ciebie" "Zostań spawaczem", "Zarobki do uzgodnienia...", "Dodatkowe deputaty węgla...". Tłok przed urzędem zatrudnienia, młodzi, starzy. Przepychają się, grupki ludzi. Rozmowy, nawoływanie. Oglądamy przez chwilę ten tłumek, obserwujemy ludzi. Bywalcy i debiutanci. Czekają. Pracy jest dużo, ludzi też jest dużo. Dlaczego nie łapią okazji, czemu stoją tutaj przed urzędem zamiast wejść i zawrzeć kontrakt?

"Bądź krwiodawcą!" - panorama po neonie. Ludzie w białych kitlach zgromadzeni w małym pokoiku. Zapinają fartuchy, zapinają białe kapcie. Ich twarze nie bardzo pasują do białych ścian i fartuchów. Rozmawiają ze sobą: "Panie nie starcza, jakbym nie robił nie starcza. Tutaj co trzy miesiące stoczą pół litra - 700 złotych. Bez podatków, papierków." Inny: "Iżona daje i ja. Za to spłacamy raty meblowe", "A gdzie ja coś podkapię, jak osiem godzin macham żopata? A nawet jak, to już nie mam siły.." (rozmowy posłuchiwane)

Igły. Maseczki na twarzach sióstr. Równo ustawiane pełne krwi buteleczki.

Mężczyzna mówi: "Ja już dwadzieścia osiem litrów dałem panie.." Inny kiwa głową, jest tu pierwszy raz.

Odjeżdżające stoliczki wyładowane butelkami z krwią.

Rozmawiający dawcy.

Odjeżdżające buteleczki.

Dawcy piją teraz kawę przy stolikach. Przez szklane drzwi widać kolejkę tych, którzy jeszcze dzisiaj oddadzą krew. Są bez fartuchów. Czekają. Plakat:

"Krew ratuje życie".

2. NADZIEJA - CO POWINNI MIEĆ Z PRACY. 60

Przez stojące na wystawach telewizory, motocykle, kosze delikatesowe, suknie ślubne i welony, przez wywieszzone futra, przez meble patrzymy na twarze ludzi którzy chcieliby posiadać to wszystko. Te twarze ożywione, dyskutujące wady i zalety oglądanych przedmiotów, zapatrzone w każdy szczegół, częste gładne. Tęskniące do rzeczy. Twarz, inna.

Twarz. Zbliżamy się do nich - coraz bliższe plany. Cięższe. Radiowa muzyka zmienia się w komunikat TOTO LOTKA. Z gwaru i szumu ulicy dochodzą nas szczęśliwe cyfry... "jedna wygrana z sześcioma trafieniami - milion złotych..."

3. GO MAJA. 180

Dalszy ciąg... pięćdziesiąt z pięcioma trafieniami - wygrane po stu dwa tysiące dwieście i siedem tysięcy z trzema trafieniami - wygrane po dwadzieścia trzy złote...." Potem hałaśliwa muzyka. ~~velona~~

Tłok do użądzonego naprędce stoiska z przecenionymi ubraniami. Wielkie afisze "Ponoczochoy po 3 złote" "Płaszcz męskie - 180 złotych, damskie od 130 złotych"

sa tłem dla kolejki. Oglądamy mężczyzn przymierzających płaszcze, chłopców w kurteczkach i kobiety sprawdzające jakość trzykotowych pończoch. ~~Kolajka~~ ~~szła~~ ~~dwie~~ ~~przez~~ ~~nie~~ ~~dalej~~. Mężczyźni obracają się bezradnie przed żonami. Ekspedientki podają towar wprost z samochodu. Płaszcze ułożone są na kupie w tym samochodzie - pomięte niezgrabnie wiszą na przymierzających. Ochrypła muzyka i reklamy z wielkich głośników towarzyszą całej ~~sekwencji~~ sekwencji. Oddalany się, pokazując długość kolejki, tłum.

Telwizor. Spiker mówi: "Nadajemy Łódzkie wiadomości dnia...."

Wnętrza ~~niesprawdopodobnie~~ zaludnionych i nędznych mieszkań (tyły piotrkowskiej Wólczańska, Bałuty, Chojny). Niezrozumiała i nieznana widzowi ciasnota i ~~nie~~ ~~możliwa~~ do pokazania wyłącznie kamerą. Spiker (w dźwięku) mówi: "...plan ~~nr~~ budowniczości wykonali w 100,5 procentach. Wykorzystano 100 procent siły roboczej i 98 procent zgromadzonych materiałów budowlanych..." Wędrowki po kilku takich mieszkaniach. Klatki schodowe bez tynku, zniszczone elewacje, liszaje, domy bez cery. ~~Wszystkie~~ Podwórzowe śmietniki, klezety. Bramy, zakamarki. Spiker: "Wiele trudu i energii budowlanych pochłonęły remonty kapitalne. Mimo trudności zdołano jednak w pełni wykonać zaplanowane remonty, a nawet ~~nieznacznie~~ nie przekroczyć plany..." Sterezące w niebie kikuty balkonów. ~~Kilka~~ ~~razy~~ ~~jechał~~ -

Chlupoczące wino w butelkach na wyładowanym skrzynkami samochodzie. Cała skrzynia ~~wyładunawana~~ pełna jest wina. Nalepki "WINO", chlupocząca ciecz. Straszliwie zmęczony facet na ławce parkowej. Niewidzący wzrok. Zwisająca ręka.

Zdejmowana z wyładowanego samochodu skrzynka z winem. Robotnik przeciskając w się wśród przechodniów znika w drzwiach ~~sklepu~~ sklepu. Następna skrzynia. Dwaj panowie całujący się wylewnie. (długo obserwujemy)

Wyładunawane skrzynki z samochodu. Plecy uginające się pod ciężarem. Z trudem trzymający się na nogach mężczyzna usiłuje wydobyć z portfela pieniądze. (patrzmy długo)

Dziecko stojące w drzwiach stróżówki. Brudne, źle ubrane. Kopie padającą obok szmaciankę.

Facet próbujący odnaleźć kierunek. Bardzo mu trudno, obserwacja.

Zabawa dzieci, nie bardzo krzykliwa, dzieci o twarzach ze zdjęć Dziworskiego. Facet leżący przy budce Ruchu. Mijający go ludzie - oglądamy go przez ich nogi. Dziecko oparte o mur. Zatroskana twarz dorosłego człowieka. Patrzymy na to ~~dziecko~~ dziecko bardzo długo.

4. RUCH WIELKOMIEJSKI - DUBIŃ POWR. 150

Jazda z samochodu. Jedziemy zatłoczonymi ulicami Kilińskiego, Gdańska, Zieloną, Obronców Stalingradu około godz. 16. Nieskładnie przechodzący przez jezdnię, zatarasowana droga samochodem dostawczym, z trudem ~~mija~~ wyprzedzamy obwieszony ludźmi tramwaj. Skrzyżowanie, tramwaj jadący poprzeczną ulicą wyskakuje i przejeżdża tuż przed nami. ~~Mija~~ Wyprzedzamy następny tramwaj - znowu o centymetry. ~~Teraz~~ Teraz z punktu widzenia wiszących ludzi - samochód jest tuż, chwila wytchnienia - przejeżdżamy obok stojącej do połowy na chodniku ciężarówka, znowu mija as pędząca "Warszawa". Zbliżyliśmy się do przystanku. Ludzi wsiadają do wnętrza.

Przejeżdżający tramwaj odsłania kobietę w pomarańczowym kubraczku z wajchą i chorągiewką, ma też gwizdek. Kiwa chorągiewką - przejeżdża tramwaj, przekłada wajchę - zatrzymuje samochody i znowu tramwaj - w drugą stronę, nawołuje, biega nie gązieś, machając przejeżdża tramwaj, sznur samochodów, tramwaj z drugiej ~~strony~~ strony, gwizdek, chorągiewka, zatrzymujące się samochody, tramwaj z jednej, ~~z~~ drugiej, trzeciej strony. Wajcha. Ruszające samochody. Chwila odpoczynku - ~~kobieta~~ ~~z~~ ~~trudem~~ ~~mieści~~ ~~się~~ ~~w~~ ~~mikroskopijnej~~ budce. ~~(obserwujemy obok)~~

Stojący na rogach chłopcy. Przez migające samochody oglądamy ich życie. ~~Kamiz~~ ~~nie~~ ~~właściwie~~ ~~nie~~ ~~robią~~. Stoją. Czasami, rzadko zaczepiają dziewczynę. Palą papierosy. Stoją. Patrzą. Tacy sami chłopcy w bramach. Jazda wzdłuż ulicy (schodowej, Kamiennej, Abramowskiego). W każdej bramie chłopcy. Inne bramy, tacy sami ludzie. ~~(może pod koniec sekwencji demaskowanie kamery i reakcje chłopców na nią?)~~

5. MŁODZIEŻOWA NIEDZIELA - PARK 290

4

Znowu, jak na początku sekwencji oglądamy kamienną Zódz. Ulice bez drzew, studnie wielopiętrowych kamiennic, ściany. ~~Okna~~. W oknach nieruchomo wpatrze- ni gdzieś poza kamerę ludzie. Młodzi i starzy, ludzie, którzy coś zmarnowali, czegoś nie zrobili. Twarze tęskniące, spokojne, statyczne, pogodzone, Zniek- ształcone przez szyby. Biektórzy ludzie trzymają ręce na odłożonych poduszec- kach, niektórzy wyglądają parami, inni z psami. Patrzymy na nich, bliskie pla- ny, cisza.

7. ŚWIĘTO PRACY 100

Malowane długimi pędzłami głowy dostojników państwowych. Gigantyczne litery składane w hasła 1-majowe. Ciężarówki przerabiane na okręty. Ogromne piramidy kręcące się wokół wszystkich możliwych osi - dla popisów sportowych. Rusztow- nie, portrety. Litery, hasła, portrety. Na murawie stadionu rozłożone mnóstwo ~~kontrastów~~ identycznych portretów. Malarze z długimi pędzłami robią ostatecznie poprawki. Sprawozdanie sportowe z obchodów Święta: "Aura znowu okazała się ka- kawa dla manifestantów. Świeci słońce. Na niebieskim niebie powiewają czerwone i biało-czerwone flagi".....

Nad stawem w Arturówku pierwszego w tym roku upalnego dnia pierwsza majówka. Odpoczywają na kocykach ludzie, tacy sami jakich oglądaliśmy w ~~xxx~~ całym fil- mie. Z namaszczeniem jedzą przyniesione z domu kanapki, Czytają. Spią. Radia tranzystorowe pracują:

- Idą nasze dzielne dziewczęta - pielęgniarzki z Widzewa

- Idą tkacze z ZPB Anilana

- Defilują sportowcy

Starszy pan z podwiniętymi nogawkami, zanurzone w płytkiej wodzie nogi. Spiąc- kobieta. Palony w cygrniczce papieros, spracowane dłonie.

- Wszyscy łączą się w tym pięknym pochodzie! Wszyscy razem! Niech żyje klasa robotnicza, budowniczy naszego państwa! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

3

210

180

60

150

290

210

100

12.00